

**Katarzyna Rusinow**

Kielce

## **Więś pozagalicyjska w oczach żołnierzy Polaków w armii austro-węgierskiej w świetle korespondencji z lat 1914–1918 na łamach „Piasta”<sup>1</sup>**

### **Listy żołnierskie jako źródło historyczne**

Wykorzystywanie korespondencji jako źródła historycznego od dawna jest przedmiotem dyskusji między historykami<sup>2</sup>. Podzielam opinię o przydatności i zaletach listów jako podstawy źródłowej, wymagającej jednak przyjęcia specyficznych zasad krytyki<sup>3</sup>.

Listy chłopów, należące do grupy dokumentów osobistych, stanowią niemal niezastąpione źródło do analizy mentalności, świadomości, wewnętrznych systemów wartości ich autorów. Tworzą bazę informacji dla historii społecznej i historii kultury wsi. W przypadku zachowanych oryginałów mogą być wykorzystywane do badań językoznawców bądź historyków literatury.

W analizie korespondencji, drukowanej na łamach prasy, należy zwrócić uwagę na jej autentyczność, wiarygodność, ingerencję redakcji oraz cenzury w treść i formę listów. Zagadnienie autentyczności publikowanych listów budzi nierazdo zastrzeżenia i prowadzi do pomijania ich jako źródła. Dzieje się tak w przypadku, gdy weryfikację ich opublikowanej formy uniemożliwia brak zachowanych oryginałów.

W okresie I wojny światowej na terenie Galicji, obok istniejącej prasowej cenzury cywilnych władz namiestnikowskich, wprowadzono cenzurę wojskową. Zajmowała się ona również ocenzurowywaniem listów żołnierzy i nadsyłanej do nich korespondencji. Czas wojny, poza kwestią obronności, objął cenzurą także treści dotyczące bądź przejawiające niechęć wobec cesarza i władz Austro-Węgier. Autorzy listów podejmowali zatem dozwolone przez cenzurę za-

---

<sup>1</sup> Jest to jeden z pięciu rozdziałów pracy magisterskiej, rozszerzony i dostosowany do potrzeb niniejszego artykułu, pt.: *Front, więś rodzinna i pozagalicyjska, Polska–Ojczyzna w świetle korespondencji żołnierskiej na łamach „Piasta” 1914–1918*, napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Molendy, obronionej 25 IX 2002 r. w Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach.

<sup>2</sup> W dyskusji na temat wartości korespondencji jako źródła historycznego zabrali głos: Maria Klawe–Mazurowa, Marcin Kula, Jan Molenda, Danuta Piątkowska, Adam Wałaszek, *Metoda Znanieckiego w oczach historyków*, „Przegląd Polonijny”, [R. IX] 1983, z. 4, s. 35–53.

<sup>3</sup> Na temat wartości źródłowej listów wypowiada się Marcin Kula: „Listy wydają mi się źródłem historycznym bardzo cennym (...), nie są źródłem uniwersalnym, ale też takich nie ma (...) Źródła «dobrych» bądź «złych» nie ma; są tylko użyteczne bądź nieużyteczne dla badania wyróżnionych zagadnień”; *Czy warto było przedzierać się przez listy amerykańskie?*, ibidem, s. 40–43.

gadnienia — życia codziennego wsi, egzystencji jej mieszkańców w wojennej rzeczywistości, poziomu oświaty i cywilizacji, form różnorodnej aktywności chłopów, w tym organizacji i instytucji wiejskich<sup>4</sup>.

Mimo masowości korespondencji i jej podkreślanych już walorów — między innymi różnorodności poruszanej tematyki, nie jest ona dostatecznie wykorzystywanym źródłem historycznym.

Listy żołnierzy, stanowiące temat i bazę źródłową niniejszej publikacji, są częścią korespondencji wydrukowanej na łamach czasopisma „Piast”, organu prasowego Polskiego Stronnictwa Ludowego–Piast. Czasopismo wydawane było w Krakowie od 14 grudnia 1913 r. Ukazywało się legalnie, raz w tygodniu. Pierwszym redaktorem był Jakub Bojko, w marcu 1914 r. funkcję tę objął Józef Rączkowski. Tygodnik miał charakter polityczny i społeczno–gospodarczy. Z chwilą wybuchu wojny zaczęły pojawiać się w tygodniku informacje bezpośrednio z nią związane — relacje z przebiegu działań wojennych, wykazy imienne rannych i poległych żołnierzy, komunikaty o zasiłkach, porady prawne dotyczące świadczeń wojennych. Tematyka czasopisma przyciągała czytelników. „Piast” należał do najbardziej poczytnych pism ludowych. W 1917 r. osiągnął nakład około 70–80 tys. egzemplarzy. Do jego redakcji nadsyłano ogromną ilość korespondencji, tak np. od drugiej połowy 1915 r. liczba jej wynosiła około 36 tys. w skali rocznej<sup>5</sup>. Należy dodać, iż znaczny procent tej sumy stanowiły listy żołnierzy.

Tygodnik mógł pomieścić jedynie niewielki odsetek nadsyłanych listów, zatem prawdopodobieństwo preparowania korespondencji w redakcji wydaje się być niemalże wykluczone. Nie pozwalała na to i nieliczna obsada kadrowa redakcji tygodnika. Jego redagowaniem zajmowała się, obok redaktora Józefa Rączkowskiego, tylko jedna osoba. Ta ostatnia nie miała prawa ingerować w treści merytoryczne tekstów, także korespondencji. Z powodu niewielkiej objętości tygodnika dokonywano zatem selekcji i skrótów w tekstach listów. Interwencji redakcji często wymagała także forma językowa, niepoprawna ortograficznie i stylistycznie<sup>6</sup>.

Listy żołnierzy, będące przedmiotem analizy niniejszego artykułu, drukowane były w dziale zatytułowanym *Listy od naszych żołnierzy*. W dziale tym w latach 1914–1918 ukazały się łącznie 433 listy. Poza nim publikowano w „Piaście” artykuły bądź felietony żołnierzy. Niewielką część korespondencji streszczano lub umieszczano we fragmentach w działach *Tam, gdzie grzmią armaty...* lub *Obrazki wojenne*. Część niezamieszczonej korespondencji została odnotowana w rubryce *Odpowiedzi redakcji*.

W ciągu pierwszego roku wojny ukazało się zaledwie kilka listów i były to przeważnie streszczenia bądź przedruki pochodzące z innych czasopism, umieszczone w „Piaście” w rubryce *Tam, gdzie grzmią armaty*. Liczba listów zwiększyła się od drugiej połowy 1915 r. Największa liczba korespondencji pochodzi z 1916 r. i pierwszej połowy 1917 r., od drugiej połowy t.r. liczba ta stopniowo malała.

Kryterium doboru opracowanego tu materiału źródłowego było autorstwo listów. Autorami ich byli przede wszystkim prenumerujący „Piasta”: służący w armii cesarstwa austro–węgierskiego żołnierze Polacy, w większości chłopci z Galicji. Znikomą liczbę stanowią autorzy pochodzący z Królestwa Polskiego, żołnierze armii rosyjskiej, którzy dostali się do niewoli austriackiej.

---

<sup>4</sup> J. Molenda, *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999, s. 31.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 19–20.

<sup>6</sup> Szerzej zob. ibidem, s. 24–25.

Listy żołnierskie pisane były w specyficznych dla wojny warunkach — w okopach, w koszarach, podczas przemarszu wojska, często w szpitalach, także podczas urlopów. Powstawały na bieżąco, najczęściej pod wpływem emocji wywołanych konkretnym zdarzeniem, ich autorzy zaś byli przeważnie bezpośrednimi uczestnikami wydarzeń.

Wojenna wędrówka żołnierzy sprzyjała obserwacjom, dawała możliwość zdobycia wiedzy na temat życia poza granicami kraju czy regionu. Różnice, które mieli okazję dostrzec, przejawiały się zwłaszcza na płaszczyźnie gospodarczej, ale i obyczajowo-kulturowej. Obserwacje, dokonywane podczas przemarszów wojsk przez różne części Europy, jawią się niezmiernie interesująco wśród poruszanych przez żołnierzy tematów.

Schemat listu zwykle przedstawiał się podobnie: na początku autor opisywał wygląd wsi, następnie przechodził do opisu przykładowego gospodarstwa, charakteryzował sposób uprawy i hodowli. List zawierał również często elementy uzupełniające, takie jak opis wyglądu mieszkańców, ich codziennego stroju, nieznanie autorom obyczaje. Poruszane były także sprawy dotyczące oświaty, stosunków handlowych, współżycia z Żydami. Swoje obserwacje autor często podsumowywał porównaniem z sytuacją panującą w Galicji.

Korespondencja żołnierzy publikowana na łamach „Piasta” nie była, jak dotąd, przedmiotem odrębnych badań historycznych. Odwoływano się do niej sporadycznie. Każdy list stanowi odrębną jednostkę źródłową, wymagającą indywidualnej analizy, tak bezpośrednio przekazywanych informacji, jak i wyłaniającej się z treści listu postaci autora, wraz z jej społecznym i psychologicznym rysem, uzupełnionym, jeśli to możliwe, autentycznymi danymi. Przy cytowaniu wypowiedzi została zachowana forma oryginalna, często nieporadna i niepoprawna. Pisownia zgodna jest z obowiązującymi współcześnie zasadami.

Niniejszy artykuł ma na celu przede wszystkim ukazanie obserwacji i poglądów żołnierzy w świetle ich korespondencji do „Piasta”. Szczegółowe badanie tematyki powinno być pogłębione poprzez konfrontację z innymi typami źródeł, choć nie w każdym przypadku będzie to możliwe.

Korespondencja porusza tematykę wsi krajów stojących pod względem gospodarczym wyżej od Galicji, oraz stron bardziej, zdaniem żołnierzy, zacofanych cywilizacyjnie niż wieś galicyjska.

### **Wieś czeska, tyrolska, włoska, kraińska i siedmiogrodzka w listach**

W Europie południowej i zachodniej budownictwo było pierwszą dziedziną, w której dostrzegano kontrasty, a różnice te wypadały na niekorzyść Galicji. Podkreślano, iż sporo zabudowań, zarówno mieszkalnych, jak i gospodarczych, była murowanych. Wskazywano znaczną liczbę pomieszczeń, porównywano różnice pomiędzy ich przeznaczeniem i rozmieszczeniem w budynkach we wsi galicyjskiej. Dostrzegano odmiennosc w planowaniu przestrzennym wsi i miasteczek.

Stały korespondent „Piasta”, dr T. Więclaw, adwokat z Krakowa<sup>7</sup>, opisywał różnicę między rozmieszczeniem zabudowy we wsi galicyjskiej i czeskiej. „Przez wieś przebiega dziedziniec [gościniec] rządowy, od którego znowu we wsi rozgałęziają się drogi krajowe lub powiatowe”. Domy murowane, co zaznaczył autor listu, ciągnęły się po obu stronach gościńca. Dla porów-

---

<sup>7</sup> Wśród publikacji dr. T. Więclawa, które ukazały się na łamach „Piasta”, znalazły się artykuły: *Zasiłki ewakuacyjne* [„Piast” nr 43 z 24 X 1915], *W obronie ustawy [o zasiłkach]* [„Piast” nr 39 z 26 XI 1915], *Piekąca sprawa [zapłaty za pobrane konie]* [„Piast” nr 48 z 28 XI 1915]. Zob. T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia kulturalno-oświatowe i społeczno-gospodarcze wsi w czasopiśmie polskiego ruchu ludowego 1889–1918. Materiały bibliograficzne*, Warszawa 1969, s. 495, 505.

nania autor nadmieniał, że w Galicji „niewiele jest wsi, w których by domy stały w jednym rzędzie, jakby pod sznurem, a już nie ma wsi takiej, w której domy przypierają jeden do drugiego”<sup>8</sup>.

Nieco uwagi poświęcił Więclaw zabudowaniom gospodarczym. Podkreślał ich zadbane wygląd, funkcjonalność, a zwłaszcza rozwiązania dotyczące utrzymania czystości. W obszernych, murowanych i widnych budynkach znajdowały się pochyłe podłogi, zaopatrzone w odpływy nieczystości w postaci rowków, prowadzących do obornika<sup>9</sup>.

Korespondenci pozytywnie również wypowiadali się na temat czeskiej gospodarki rolnej. Mimo, że ziemia morawska uchodziła za ziemię gorszej klasy, „(...) skutkiem bardzo troskliwej uprawy doprowadzona jest do możliwej urodzajności; prawdą jest, że skutkiem tego rodzi znakomicie (...) Ziemia nasza mogłaby zatem dorównać zupełnie tutejszej, a przecież u nas, pomimo, że to samo słońce świeci i ten sam deszcz pada — jest inaczej i to gorzej”<sup>10</sup>. Wskazywano, iż wiele pól obsadzanych było warzywami. Uwagę żołnierzy przyciągnęła znaczna liczba cukrowni na terenie Czech, w których udziałowcami przeważnie byli chłopci. Podstawę upraw, przynoszących rolnikom znaczne zyski, stanowiły buraki cukrowe. Komentując sytuację panującą na wsi galicyjskiej, korespondenci zarzucali polskim chłopom niechęć do pracy, opieszałość w pracach na roli, marnotrawstwo.

Hodowla w Czechach opierała się, według obserwacji autorów listów, głównie na bydło. Wypas bydła na polach był zjawiskiem rzadkim, co zauważył dr T. Więclaw — przeważnie karmiono je w oborach i stajniach<sup>11</sup>. Spore zaciekawienie żołnierzy wzbudził zwyczaj wykorzystywania bydła do pracy w polu<sup>12</sup>. Na wsi galicyjskiej do uprawy ziemi masowo wykorzystywano konie, posługiwanie się bydlętem uważane było za „poniżające”<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> Dr T. Więclaw, *Listy z Moraw, cz. II, Przerów, w kwietniu*; „Piast” nr 18 z 30 IV 1916, s. 7.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Idem, *Listy...*, cz. I, *Przerów, w kwietniu*; „Piast” nr 16 z 16 IV 1916, s. 4.

<sup>11</sup> Idem, *Listy...*, cz. IV; „Piast” nr 23 z 4 VI 1916, s. 4.

<sup>12</sup> Paweł Kukuła, *Landszturmista, Brux, w marcu*; „Piast” nr 19 z 13 V 1917, s. 7.

Paweł Kukuła był również autorem artykułów: *Co się dzieje z ubraniami pospolitaków?* [„Piast” nr 14 z 7 IV 1918]. Zob. T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia kulturalno-oświatowe...*, s. 519; oraz *Zagórnik* [Obchód z okazji uwolnienia Lwowa] [„Piast” nr 32 z 8 VIII 1915]. Zob. T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia społeczno-polityczne wsi w czasopiśmie polskiego ruchu ludowego 1889–1918. Materiały bibliograficzne*, Warszawa 1969, s. 547.

<sup>13</sup> Jan Sobek z Handzlówki, *Z podróży na urlop*; „Piast” nr 52 z 24 XII 1916, s. 26.

Jan Sobek urodził się w 1880 r. w Handzlówce w powiecie łańcuckim. Był rolnikiem. Z ruchem ludowym związał się przed I wojną światową. Od 1903 r. pisywał korespondencje do „Przyjaciela Ludu”, dotyczące głównie działalności gospodarczej, propagujące idee spółdzielczości. W 1903 r. był członkiem Rady Naczelnej PSL, następnie związał się z frondą lwowską (od 1912 r. Zjednoczenie Niezawisłych Ludowców). Był członkiem jej Rady Ludowej. Od 1914 r. był członkiem Rady Naczelnej PSL–Piast. W latach 1919–1922, 1922–1927, 1928–1930 był posłem na Sejm. Na łamach czasopism: „Piast”, „Gazeta Ludowa”, „Przyjaciel Ludu” oraz „Gazeta Powszechna” publikował artykuły o tematyce politycznej (walki polityczne, kwestia porozumienia chłopsko-ziemiańskiego na płaszczyźnie politycznej), społecznej (kwestia kształcenia dzieci wiejskich, walka z analfabetyzmem, zmagania z pijaństwem wśród ludu; organizacja pomocy społecznej, zwłaszcza dla inwalidów wojennych), gospodarczej (potrzeba poprawy sytuacji ekonomicznej chłopów przez rozwój oświaty rolniczej, organizację towarzystw rolniczych, pszczelarskich, spółek rolniczo-handlowych, tworzenie składnic towarowych, a także rozwój przemysłu i rzemiosła ludowego). Zmarł w 1955 r. w Handzlówce. Zob. *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego. Makieta*, Warszawa 1989, s. 364; T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia kulturalno-oświatowe...*, s. 14 n.; T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia społeczno-polityczne...*, s. 39 n.

Odmiernym zagadnieniem opisywanym przez żołnierzy była kwestia stosunku czeskich chłopów, *sedlaków*, do rodzinnych podziałów ziemi. Dr Więclaw zauważył, że na Morawach i w Czechach gospodarstwa nie były tak rozdrobnione, jak w Galicji. Dobrowolne, nie zaś wymuszone ustawą, unikanie podziału gruntów przez gospodarzy czeskich było, według autora, wynikiem wyższej oświaty ludu<sup>14</sup>.

Zagadnienie oświaty Więclaw podjął w pierwszej części „Listów z Moraw”. Autor cenił rolę wykształcenia, brak oświaty uważał za przyczynę nędzy i zacofania cywilizacyjnego Galicji. Śledząc rozwój edukacji w Czechach, wybrał jako wzór Przerów, czeskie miasto liczące ok. 21 tysięcy mieszkańców. Jego przykładowemu porządkowi, typowemu dla czeskich miasteczek, autor przeciwstawiał zaniedbanie miast Galicji.

Autora uderzyła zwłaszcza mnogość szkół w Czechach i na Morawach. We wspomnianym Przerowie, obok licznych szkół miejskich i gimnazjów, mieściła się państwowa szkoła przemysłowa, a także szkoła ceramiczna. Omawiając drogę kształcenia włościańskiego dziecka na Morawach, autor podkreślał, że po ukończeniu szkoły wiejskiej dzieci kontynuują naukę w szkole średniej — gimnazjum, szkole realnej bądź zawodowej, niezależnie od tego, czy w przyszłości będą pracować na roli. Dr Więclaw spostrzegał, że większość mieszkańców wsi w Czechach po ukończeniu szkół średnich uczestniczyła w 2-letnich kursach gospodarstwa, a następnie wracała do pracy na roli. W Galicji zaś, jak wskazywał autor, procent włościan, którzy zdecydowali się posłać swoje dzieci na dalszą naukę, był znikomy<sup>15</sup>.

W jednym z listów znajdujemy porównanie polskiej i czeskiej młodzieży. Jego autor, Piotr Wyrobek, przedstawił młodych Czechów jako ludzi wychowanych praktycznie, samodzielnych, chętnie uczących się i pracujących. Temu opisowi przeciwstawił obraz polskich młodych ludzi: „Wychuchane pieszczotami przez nasze mamusie dzieci są najpierw mazgajami z wiecznie wiszącym śpikiem u nosa — i tak rosną te mamusine próżniaki bez wszelkich oznak jakiegóż rzutnej samodzielności”<sup>16</sup>.

Obiektem zainteresowania żołnierzy były także różnice w funkcjonowaniu handlu i przemysłu oraz pośrednio z nimi związane stosunki czesko-żydowskie. Autorzy listów zwracali uwagę przede wszystkim na niewielką liczbę Żydów, zamieszkujących wsie i miasteczka czeskie. Dla nich, przybyszów z Galicji, gdzie społeczność żydowska była bardzo liczna, była to sytuacja niecodzienna. Według T. Więclawa głównym czynnikiem, wpływającym na niewielki odsetek mieszkańców pochodzenia żydowskiego, był poziom wykształcenia Czechów. Twierdził, że przemysł, także drobny, oraz „kramarstwo” znajdowały się prawie wyłącznie w rękach ludności czeskiej, co było wynikiem „uświadczenia, dobrze zrozumianego interesu popierania swoich, związków i kooperacji”<sup>17</sup>. W innym liście, w nawiązaniu do czeskiego przykładu, dr Więclaw komentował stan drobnego handlu w Galicji. Uważał, że za niedoborem sklepów,

<sup>14</sup> Dr T. Więclaw, *Listy...*, cz. IV, s. 4.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Piotr Wyrobek, *Toracov nad Morawą, w czerwcu 1916*; „Piast” nr 27 z 2 VII 1916, s. 6. Na łamach „Piasta” ukazało się także kilka artykułów Piotra Wyrobka o tematyce społecznej, dotyczących m.in. poprawy sytuacji ekonomicznej organistów wiejskich, organizowania pomocy społecznej, urlopów dla rolników, walki z pijaństwem na wsi, zob. T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia kulturalno-oświatowe...*, s. 16 n.; oraz artykuły o charakterze politycznym: *Idźmy dalej...* [o pracy pod sztandarem PSL–Piast] [„Piast” nr 22 z 3 VI 1917], *Bacznosc, chłopy! Nie dajcie posłuchu prowokatorom* [podburzającym przeciwko innym klasom społecznym] [„Piast” nr 18 z 5 V 1918]. Zob. T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia społeczno-polityczne...*, s. 233, 234.

<sup>17</sup> Dr T. Więclaw, *Listy...*, cz. I, s. 4.

których właścicielami są chrześcijanie, stoi przede wszystkim brak handlowego wykształcenia Polaków<sup>18</sup>.

W korespondencji żołnierze podkreślali ponadto zasymilowanie czeskiej społeczności żydowskiej, które wyrażało się w posługiwaniu wyłącznie językiem czeskim, „nawet w rozmowie ze swoim personelem”<sup>19</sup>, oraz brakiem różnic w ubiorach ludności czeskiej i żydowskiej<sup>20</sup>.

Obok czeskiego często obecnym w listach regionem był również Tyrol, przede wszystkim południowy, zamieszkiwany przez Włochów. Mieszczące się w dolinach górskich wsie i miasteczka tyrolskie, postrzegane były jako czyste i zadbane. Murowane lub kamienne budynki, zazwyczaj piętrowe, oświetlane były prądem elektrycznym lub gazem. W każdej miejscowości mieściły się filie Kasy Raiffeisena, sklepy prywatne bądź spółkowe oraz, co zwracało uwagę większości obserwatorów, straż pożarna, doskonale utrzymana i zaopatrzona.

O wrażeniach, jakie czyniły na żołnierzach dokonane przez nich spostrzeżenia, świadczyć może szczegółowość relacji. Wśród nich obszernością wyróżniają się opisy mieszkańców i ich domostw. Jan Sobek w charakterystyce domu przeciętnego Tyrolczyka akcentował funkcjonalność wyrażającą się w obszernej powierzchni, rozmieszczeniu izb na dwóch piętrach i ich konkretnemu przeznaczeniu: „Dom Tyrolczyka — to gmach, najczęściej dwupiętrowy, z kilkunastu ubikacjami, które mają taki rozkład: na parterze są składy i magazyny na wina (...). W drugiej połowie parteru są stajnie na zwierzęta, przez nich chowane. Tu już spotyka się bardzo umiejętnie prowadzone królikarnie.(...)” Autor przedstawiał także urozmaicony malowidłami wystrój wnętrza pokoi, korytarzy, pełen „szaf, stołów, krzesel, wieszadeł na ubrania dla przybyłych gości”, opisywał kuchnie i znajdujące się w nich naczynia i przybory „wszystkie miedziane i konewki na wodę także miedziane”. Wewnątrz domów jego uwagę zwróciły również kamienne schody z żelaznymi poręczami, betonowe bądź kamienne podłogi lub kolorowe posadzki. Autor podsumował swe spostrzeżenia słowami wyrażającymi ubolewanie nad kontrastem między ubóstwem galicyjskich a zasobnością, „o jakiej nawet nie marzymy my w Polsce”, domostw tyrolskich<sup>21</sup>.

Prymitywny obraz, co było zjawiskiem odosobnionym, tyrolskich domów i zabudowań gospodarczych przedstawił Stanisław Wiśniewski. W budowanych z kamienia, pokrytych dachówką domach mieszkalnych lokowano palenisko, nad nim znajdował się komin, w którym zawieszano kocioł. Włosi z południowego Tyrolu trudnili się głównie uprawą winorośli, hodowano także drzewa oliwne, pomarańczowe i cytrynowe, uprawiano warzywa<sup>22</sup>.

W swej korespondencji na temat Tyrolu Jan Kolanko<sup>23</sup> podkreślał wysoki poziom chowu bydła rasowego, o znacznej wydajności mlecznej. Jego uwagę zwróciła zwłaszcza organizacja drobnych przedsiębiorstw mleczarskich. Każdy hodowca bydła miał obowiązek dostarczania

<sup>18</sup> Idem, *Listy z Moraw*, cz. V; „Piast” nr 31, 30 VII 1916, s. 6.

<sup>19</sup> Idem, *Listy...*, cz. I, s. 4.

<sup>20</sup> Piotr Wyrobek, *Toracov nad Morawą, w czerwcu...*, s. 6.

<sup>21</sup> J. Sobek z Handzlówki, *Z podróży...*; „Piast” nr 50 z 10 XII 1916, s. 18.

<sup>22</sup> Stanisław Wiśniewski, *P[oczt]a P[olowa] 517, na postoju, w maju*; „Piast” nr 27 z 8 VII 1917, s. 11.

<sup>23</sup> Jan Kolanko urodził się w 1886 roku w Równem, pow. Krosno. Był nauczycielem. Ukończył Seminarium Nauczycielskie w Krośnie i Wyższy Kurs Nauczycielski w Warszawie. W szkolnictwie pracował od 1906 r. W czasie I wojny światowej, w latach 1915–1918, służył w armii austro-węgierskiej. W okresie międzywojennym był kilkakrotnie kierownikiem szkół powszechnych w Rzeszowskim (m.in. w Kąkolówce). Od 1906 r. był uczestnikiem nauczycielskiego ruchu związkowego. Od 1907 r. był członkiem frondy lwowskiej, od 1912 r. członkiem PSL–Zjednoczenie Niezawisłych Ludowców, w latach 1914–1924 zaś — PSL–Piast. Jan Kolanko był autorem wielu publikacji, które ukazały się na łamach czasopism ludowych „Piast”, „Zaranie” i „Gazety Ludowej”. Kwestia oświaty rolniczej była najczęściej przez niego podejmo-

nabiału do centrali, dla ludności miejskiej. Autora zainteresowało powszechne stosowanie wirowarki — urządzenia służącego do oddzielania śmietany od mleka<sup>24</sup>. Było wykorzystywane było jako siła pociągowa. Jan Sobek pisał o rozwiniętym chowie kóz, królików oraz kur, ale i braku hodowlanych kaczek, gęsi i indyków<sup>25</sup>.

Sobek zachwalał w swym liście umiejętności kucharskie kobiet tyrolskich, pisał o uprawianych przez nie ogródkach, w których hodowały najbardziej potrzebne warzywa. Porównywał do nich wiejskie kobiety z Galicji, które mimo sprzyjających warunków nie posiadały sztuki hodowania warzyw i „cebule i ogórki w mieście u innych kupują”<sup>26</sup>.

W drugiej części artykułu, Sobek opisał swe wrażenia z podróży po Tyrolu północnym. Zamieszkiwany głównie przez Niemców, stał na podobnym stopniu rozwoju gospodarczego jak Tyrol południowy. Budownictwo było jednakże bardziej okazałe, domy urządzone z przepychem, murowane, pokryte ogniotrwałym materiałem. Uprawiano tam przede wszystkim warzywa, hodowano bydło, kozy i owce<sup>27</sup>.

Spora grupa listów pochodziła z frontu włoskiego. Korespondencja ta pełna była zbieżnych informacji. Za reprezentatywny można uznać list autorstwa Kazimierza Majora, przebywającego nad rzeką Piawą w Alpach włoskich. Autor przedstawił widok przeciętnego gospodarstwa włoskiego. W piętrowych zwykle budynkach mieściło się kilka izb, z których kuchnia oraz spiżarnia znajdowały się na parterze. W miejsce kuchni stosowano paleniska z oddzielnie doprowadzonym kominem. Poddasze domu miało charakter gospodarczy — znajdowała się tam hodowla jedwabników. Do budynku mieszkalnego dostawiano stajnie, a ich poddasza służyły do przechowywania pasz zwierzęcych. Dla porównania autor wskazał na brak funkcjonalności zabudowań gospodarczych we wsi galicyjskiej — budynki były niskie, często od siebie oddalone, na skutek umieszczenia dachu tuż nad powalą, pozbawione przestrzonnego poddaszy. Zauważył jednak, że i we włoskiej wsi zdarzały się takie „zapadłe, kurne, dymne chaty”, jak we wsi karpackiej<sup>28</sup>. Michał Tworek, przedstawiając kamienną zabudowę włoskich wsi, opisywał „tak wielkie, jak w piekle” piece wewnątrz domów. Nie każdy dom jednak zaopatrzony był w komin<sup>29</sup>.

Według relacji żołnierzy, podstawową roślinę uprawną stanowiła winorośl. Zajmowano się również uprawą kukurydzy, hodowłą drzew morwowych, będących źródłem pożywienia jedwabników, rzadziej sadownictwem.

---

wana — autor propagował zakładanie kółek rolniczych, spółek rolniczo-handlowych, składnic towarowych. Zob. *Słownik biograficzny działaczy...*, s. 188; T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia kulturalno-oświatowe...*, s. 19, 33, 229, 299, 403; T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia społeczno-polityczne...*, s. 85, 220.

<sup>24</sup> J. Kolanko, nauczyciel w Kąkolówce, „Piast” nr 27 z 7 VII 1918, s. 7.

<sup>25</sup> J. Sobek z Handzlówki, *Z podróży...*, „Piast” nr 50..., s. 18.

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> J. Sobek z Handzlówki, *Z podróży...*, „Piast” nr 51 z 17 XII 1916, s. 19.

<sup>28</sup> Kazimierz Major, *P. P. 440, nad Piawą [Piawa], w kwietniu*; „Piast” nr 21 z 26 V 1918, s. 9. Kazimierz Major opublikował także na łamach „Piasta” artykuły: *Tak źle nie jest*. [O potrzebie planowej pracy gospodarczej] [„Piast” nr 10 z 11 III 1917], *To i owo* [o trudnościach gospodarczych] [„Piast” nr 12 z 24 III 1918], *Gdzie szukać w Galicji zapasów zboża* [„Piast” nr 13 z 1 IV 1917]. Zob. T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia kulturalno-oświatowe...*, s. 487, 498 oraz *O nasz program* [w pracy politycznej] [„Piast” nr 25 z 24 VI 1917]. Zob. T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia społeczno-polityczne...*, s. 233.

<sup>29</sup> Michał Tworek, *P. P. 521, w polu 19 III*; „Piast” nr 13 z 1 IV 1917, s. 6.

Przy uprawie, jak zauważali korespondenci, za siłę pociągową służyło Włochom bydło, rasowe, „(...) mieszane z rasą simenthaler [simental] lub szwyc”. Odnotowywali także hodowlę osłów oraz świni czarnego umaszczenia<sup>30</sup>.

Kazimierz Major wypowiedział się na temat włoskiej ludności wiejskiej, przedstawiając ją jako bardzo rodzinną, pracowitą, choć nie stroniącą od alkoholu. Rodziny włoskie były dość liczne, w każdej było kilka lub kilkanaścioro dzieci, „potrzebnych zresztą do zrywania liścia morwowego dla gąsienic jedwabnika”, jak skomentował autor<sup>31</sup>.

We Włoszech poziom oświaty wśród ludności, wedle korespondentów, przewyższał galicyjski. Według Kazimierza Majora wiązało się to z brakiem obowiązku edukacji: „Nie ma przymusu szkolnego, dlatego też różnorodny panuje system nauczania, przeważnie jednak z dodatnim skutkiem, bo analfabetów mało”<sup>32</sup>. Podobnie twierdził Andrzej Mrozek, który w większości domów dostrzegł obecność literatury w postaci „książek, map, różnych zeszytów i pism ilustrowanych”<sup>33</sup>.

Krainie, w południowej Słowiańszczyźnie, poświęcony jest trzyczęściowy cykl listów Michała Mleczo. Według niego, wsie kraińskie nie różniły się od siebie. Budowane były na planie ulicówki, z murowanymi budynkami, stajniami i chlewami. Rolę stodoł pełniły *kozary*. W każdej prawie wsi znajdowały się kościół, szkoła, sklep, często urząd pocztowy, straż pożarna oraz szynk — *gostlina*. Korespondent z entuzjazmem wyrażał się o kraińskich gospodarach: „(...) uderza przede wszystkim zachwycająca czystość. Stoły nakryte obrusem. Okna zasłonięte firankami, aby młodzi chłopcy nie przypatrywali się, jak się starsi zabawiają. U nas Żyd otworzy drzwi i okna, aby każdy przechodzień zobaczył pijaństwo, bo gdy się przypatrzy, to chęci nabierze i wstąpi na «jednego», a wyjdzie po piętnastu niejednokrotnie”<sup>34</sup>.

Mleczo pisał także o systemie wodociągowym w Krainie, zaznaczając jednocześnie jego brak na wsiach, a nieraz i w miastach galicyjskich. Wsie kraińskie budowane były zwykle nad rzeką lub potokiem. Niekiedy potok doprowadzano sztucznie, wzdłuż wsi z sąsiedniej rzeki. W większych osadach częstokroć przeprowadzony był wodociąg<sup>35</sup>.

Autor zobrazował dom kraińskiego *kmeta*, przedstawiając go jako obszerny, wygodny, posiadający wiele pomieszczeń — wśród nich osobne sypialnie, oddzielne pokoje dla dzieci i służby. Gospodarz kraiński zajmował się głównie sadownictwem i pszczelarstwem oraz hodowlą bydła<sup>36</sup>.

Charakteryzując mieszkańców Krainy, Michał Mleczo stwierdzał, że nie różnią się oni wiele od Polaków, choć w swej pracowitości i moralności, a także w rozwoju gospodarczym są godni naśladowania. Przyczyn rozwoju Krainy obserwator upatrywał w tym, że ludzie chwycili w swoje ręce handel, „źródło bogactwa i rozwoju”. Autor podkreślał też rolę przemysłu, krytykując równocześnie jego zacofanie w Galicji<sup>37</sup>.

<sup>30</sup> K. Major, *P. P. 440...*, s. 9.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> Andrzej Mrozek, *Z frontu włoskiego*; „Piast” nr 27 z 7 VII 1918, s. 8.

<sup>34</sup> Michał Mleczo, *Feldpost 48, w polu 22 VII 1916*; „Piast” nr 32 z 6 VIII 1916, s. 7.

<sup>35</sup> Ibidem.

<sup>36</sup> M. Mleczo, *Feldpost 48, w polu 25 VII 1916*; „Piast” nr 33 z 13 VII 1916, s. 7.

<sup>37</sup> M. Mleczo, *Feldpost 48*; „Piast” nr 35 z 27 VIII 1916, s. 18.

Wśród omawianych w korespondencji krajów znajduje się także Siedmiogród. Spostrzeżenia na jego temat zawarł w swoim liście Maciej Czula<sup>38</sup>. Jego ciekawość wzbudziły zabudowy wsi siedmiogrodzkich. Okolice Siedmiogrodu zamieszkiwane były przez trzy narodowości — Rumunów, Węgrów i Niemców — związane z różnymi kościołami: grecko-orientalnym, katolickim i ewangelickim. Domy Rumunów autor opisał jako drewniane, dość niskie, często oblepione gliną, pokryte trzcina wodną. W węgierskich wioskach domy były przeważnie murowane, ściany domów malowano na zielono. W koloniach niemieckich, zamieszkiwanych przez tzw. Sasów, domy budowano na sposób pruski — z cegły, poszczególne zaś części domu — przyciesia, słupy, wiązania — były drewniane<sup>39</sup>.

Gospodarka, według korespondenta Jana Babicza<sup>40</sup>, wyglądała nieco odmiennie w różnych regionach Siedmiogrodu. W jednej części uprawiana była winorośl i kukurydza, w okolicy położonej bliżej granicy rumuńskiej — zboże. Obok bydła, rasy czerwonej lub simenthal, baranów, hodowane były również świny oraz owce. W swoim liście Babicz pisał o metodzie młócenia zboża we wsiach siedmiogrodzkich: mieszkańcy wioski, za niewielką opłatą, wynajmowali maszynę do młócenia od Spółki Oszczędnościowej<sup>41</sup>.

Różnice w sposobie ubierania się mieszkańców siedmiogrodzkich wsi zobrazował Maciej Czula. Autor opisywał Rumunów, o smagłych twarzach, ciemnych włosach i zarostcie, jako ubierających się z prostotą, lecz lubiących w jaskrawych kolorach i błyskotkach, zwłaszcza były to „kobiety, które zamiast korali noszą na szyi kilkanaście sztuk srebrnych monet”. Węgrzy, zdaniem autora, pod względem zewnętrznego wyglądu nie różnili się od Rumunów, ubierali się jednak gustowniej, najczęściej w narodowe węgierskie stroje. Niemcy wyróżniali się czystością, inteligencją, odznaczali grzecznością, stanowili „jakby arystokrację tego kraju.”

U Czuly znaleźć można także wzmianki na temat podziału społeczno-zawodowego żyjących obok siebie w zgodzie trzech narodowości. Według autora, Węgrzy zatrudnieni byli przeważnie jako urzędnicy w instytucjach publicznych, Niemcy zajmowali się prowadzeniem

<sup>38</sup> Maciej Czula urodził się w 1889 r. w Branicach w powiecie krakowskim. Był publicystą, korespondentem (w czasie pracy na emigracji w Czechach i Niemczech) „Wieńca–Pszczółki”, „Pracy Ludu”, „Prawdy”, „Głosu Ludu”, „Roli”. W latach wojny 1914–1916 służył w wojsku austriackim. Z tego okresu pochodzi korespondencja w postaci cyklu opowiadań dla „Piasta”. Po zwolnieniu z wojska był członkiem PSL–Piast. W latach 1919–22 redagował w Tarnowie „Lud Polski”. Jest autorem pamiętnika *W niewoli życia i polityki*. W swoich artykułach podejmował przede wszystkim zagadnienia o charakterze społecznym — podkreślał rolę oświaty, zwłaszcza wśród młodzieży, apelował o organizację nauki dla inwalidów wojennych. Zmarł w Brzesku w 1958 r. Zob. *Słownik biograficzny działaczy...*, s. 80; T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia kulturalno-oświatowe...*, s. 36, 67, 383, 519; T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia społeczno-polityczne...*, s. 86, 100, 140, 232, 290.

<sup>39</sup> M. Czula, *Wspomnienia z Siedmiogrodu*; Piast 1916 nr 49 z 3 XII, s.19.

<sup>40</sup> Jan Babicz urodził się w 1869 roku w Niedźwiadzie, w powiecie ropczyckim. Od 1896 r. był związany z ruchem ludowym, był korespondentem pism ludowych, członkiem wielu stowarzyszeń rolniczych i rolniczo-przemysłowych, m.in. Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek Rolniczych w Galicji. Od 1914 r. był wiceprezesem Naczelnej Rady Ludowej PSL–Piast, w latach 1919–1922 zaś posłem na Sejm Ustawodawczy RP z listy PSL–Piast w okręgu Rzeszów. Babicz podejmował w swych publikacjach aktualne wówczas kwestie społeczne (rola oświaty ludu, pniactwo i alkoholizm na wsi), gospodarcze (potrzeba rozwoju handlu i przemysłu ludowego oraz tworzenia spółek i towarzystw rolniczych; zagadnienie komasacji gruntów rolnych; połączenie obszarów dworskich z gminnymi; zapobieganie trzebieeniu lasów; rekompensata zniszczeń wojennych itd.) i polityczne (walki polityczne, polityka Koła Polskiego, wybory w gminach itd.) Zmarł w 1924 r. Zob. *Słownik biograficzny działaczy...*, s. 22; T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia kulturalno-oświatowe...*, s.12 n.; T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia społeczno-polityczne...*, s. 38 n.

<sup>41</sup> J. Babicz, *Z wojennej wędrówki*; „Piast” nr 53 z 31 XII 1916, s. 20.

hoteli i domów handlowych. Rumuni pracowali przeważnie w charakterze robotników, Czują określił ich mianem społeczności „mało wymagającej i niezorganizowanej”<sup>42</sup>.

### Obraz wsi litewskiej, wołyńskiej i albańskiej

Z pewną dozą współczucia, ale i satysfakcji, przyglądali się żołnierze mniej rozwiniętym od Galicji krajom na froncie wschodnim i południowo-wschodnim. Zacołanie obserwowanych terenów odbijało się przede wszystkim w sposobie prowadzenia gospodarki, choć żołnierze interesowali się również warunkami bytowymi tamtejszych mieszkańców. Odmienności dostrzeżone były już w sąsiedniej Litwie. Dla żołnierzy była ona przede wszystkim krajem wieszczą Adama Mickiewicza, wiernie przedstawionym w *Panu Tadeuszu*.

Na temat litewskiej gospodarki wypowiadało się niewielu korespondentów. Wśród nich na uwagę zasługują spostrzeżenia Piotra Kleszcza. Według jego relacji, gospodarka Litwy stała na niskim poziomie rozwoju, mimo urodzajnych ziem, dostatku lasów i pastwisk. Autora zainteresowały jednak „wzorowo pozakładane i utrzymane” sady owocowe<sup>43</sup>. Wojciech Lubas skupił się na wyglądzie gospodarstw — budowanych przeważnie wzdłuż drogi, z domami mieszkalnymi tuż przy niej — niewysokimi, krytymi słomą. W domu znajdowała się izba mieszkalna z dużym piecem oraz jedno, dwa pomieszczenia gospodarcze. Stajnie i stodoły stawiano w pobliżu domu mieszkalnego<sup>44</sup>.

Więcej uwagi mieszkańcom poświęcił Piotr Kleszcz. Wspomnił on o narodowym poczuciu jedności, panującym wśród Litwinów. Określił ich jako „mniej oświeconych” niż mieszkańców Galicji, lecz serdeczniejszych i bardziej otwartych. Autor wzmiankował o przedsiębiorczości kobiet litewskich, ujawniającej się w domowej produkcji odzieży, z użyciem własnych materiałów — lnianych płócien, kozuchów owczych i baranich.

Kleszcz zwrócił uwagę na brak polskich szkół publicznych wśród szkolnictwa litewskiego. Odpowiedzialnością obciążał Rosjan, którzy „nie stawiali szkół, bo chcieli z ludu porobić Moskali”<sup>45</sup>.

Dość często i szczegółowo opisywany przez żołnierzy był teren Wołynia. Jemu poświęcony był między innymi artykuł poety ludowego Władysława Kraczkowiaka. Autor przemierzył okolice Wołynia południowego i północnego. Wołyńskie południe autor odmalował jako region o urodzajnych ziemiach i pięknych lasach, zamieszkiwany przez Rusinów, Polaków oraz kolonistów czeskich i niemieckich<sup>46</sup>.

Północną część Wołynia, Polesie, Kraczkowiak nazwał „krajem bezdennych bagien i bezdennych piasków”, i przedstawił jako prymitywny i zacofany „świat sprzed jakich stu lat”. Opisanie wsi oraz gospodarstwa opierało się na pojedynczym przykładzie, gdyż, jak twierdził autor, wszystkie wsie były do siebie podobne. Przeciętna wieś liczyła około dwustu domów ciągnących się po obu stronach drogi. Domy budowano obszerne, bez komina, połączone ze staj-

<sup>42</sup> M. Czują, *Wspomnienia...*, s. 19.

<sup>43</sup> Piotr Kleszcz z Pilznieńskiego, *P. P.* 282, w *polu* 28 II; „Piast” nr 11 z 18 III 1917, s. 5.

<sup>44</sup> Wojciech Lubas, *Feldpost* 110, w *polu* 10 XI; „Piast” nr 49 z 3 XII 1916, s. 8.

<sup>45</sup> P. Kleszcz z Pilznieńskiego..., s. 5

<sup>46</sup> Władysław Kraczkowiak, *Z wędrowki po Wołyniu, w polu, w marcu 1917 r.*, *P. P.* 412; „Piast” nr 21 z 27 V 1917, s. 20. Na łamach „Piasta” Kraczkowiak opublikował także artykuły: *Nieco o pisaniu*. [„Piast” nr 14 z 8 IV 1917], zob. T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia kulturalno-oświatowe...*, s. 47 oraz *Do młodzieży słów parę z pola* [o pracy społecznej] [„Piast” nr 39 z 24 IX 1916], zob. T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia społeczno-polityczne...*, s. 140.

nią. Kraczkowiak skrupulatnie opisał wnętrze chaty. Wewnątrz domu umieszczano wielki piec chlebowy, stanowiący jednocześnie kuchnię, a górna jego część odgrywała rolę łóżka. Pod piecem mieściła się wnęka dla kur — *kucza*. „Kury we dnie mają w izbie równe prawa z ludźmi, bo sobie chodzą po izbie cały dzień, a dopiero wieczór zaganiają je do «kuczy».(...) Prócz tego wierzch pieca służy jako łóżko na kilka osób i zwykle śpi kilkoro domowników «na peczi». (...) Łóżka nie ma nigdzie, w żadnym domu, znajduje się natomiast przy ścianie, obok pieca tzw. «prymost». Jest to podwyższenie z desek, jak mała scena do przedstawień, obszerna, bo musi zmieścić w nocy całą rodzinę, dosyć, że piec i prymost zajmują bez mała pół izby.” Oprócz pieca chlebowego, do ogrzewania domu służyła *hrubka*, piec, w którym palono „tylko w lecie, a w zimie na wieczór”<sup>47</sup>.

Mieszkańcy Wołynia, zwłaszcza podlaskiej jego części, według żołnierskich relacji, zajmowali się głównie hodowlą bydła i owiec. Większość terenów stanowiły nieurodzajne bagniste i piaszczyste rejony. Z roślin uprawiali głównie konopie i len, wykorzystywane we własnej produkcji płócien. W przydomowych ogrodach uprawiano przeważnie tytoń, „którego i kobiety chętnie używały”<sup>48</sup>.

Żołnierze akcentowali zacofanie mieszkańców wsi wołyńskiej. „Zegara ściennego ani kieszonkowego nie znajdzie tu nigdzie i ani młodzi, ani starzy na «czasach» (zegarkach) [nawias od autora listu] się nie rozumieją”<sup>49</sup> — pisał Władysław Kraczkowiak. Autorzy zwracali uwagę na niedostatek szkół, analfabetyzm, a także na zagadnienie braku higieny osobistej oraz czystości w domach. W obrazowy sposób nieschludność mieszkańców Wołynia charakteryzuje korespondent Kraczkowiak: „(...) nawet umyć się im porządnie nie chce. Dziewczyna, jak napiecie «kosa» w jedną niedzielę, tak już włosów nie rusza aż na drugą. (...) Z tego powodu, że nie dbają o czystość w domu i koło siebie, pełno po domach robactwa różnego rodzaju, wielkiego i małego. Dlatego to, gdy mają chwilę czasu i w niedzielę urządzają sobie na głowach «polowanie» (...) i tego się wcale nie wstydzą przed obcymi (...). Uważają z pewnością, że tak musi być, że bez tych krwiożerczych przyjaciół nie mogliby żyć”<sup>50</sup>.

Zainteresowaniem cieszył się wygląd mieszkańców Wołynia, o czym świadczyć może obecność opisów strojów w listach. Ludność ubierała się z prostotą, w płócienną odzież; obuwiu stanowiły *łyczaki*, wykonane z drewna lipowego lub leszczyny<sup>51</sup> i *postoły*, plecione z лыka wierzbowego<sup>52</sup>.

Tradycyjne obrzędy wiejskie zwróciły uwagę Władysława Kraczkowiaka. Chłopi żenili się młodo, przed pójściem do wojska. Posąg w postaci ziemi lub pieniędzy otrzymywał mężczyzna, dziewczyna natomiast skrzynię z ubraniem i cielę lub krowę. Nieco miejsca autor poświęcił opisowi ceremonii wesela: po ślubie nowożeńcy wraz z gośćmi udawali się do domu panny młodej, gdzie wspólnie biesiadowano, a następnie pan młody dokonywał obrzędu obcięcia włosów pannie młodej. Korespondent stwierdzał, że wódkę spożywa się na wsi wołyńskiej ze względu na niską cenę, w dużej ilości, nie tylko w czasie wesel bądź zabaw. Wódka stanowiła podstawowy trunek na wsi, gdyż produkcja win i piwa nie była rozpowszechniona<sup>53</sup>.

<sup>47</sup> W. Kraczkowiak, *Z wędrówki...*, s. 20.

<sup>48</sup> Tomasz Kawa, *P. P. 340, Wołyń 14 III*; „Piast” nr 18 z 6 V 1917, s. 4.

<sup>49</sup> W. Kraczkowiak, *Z wędrówki...*, s. 20.

<sup>50</sup> Ibidem.

<sup>51</sup> Józef Pałys, *P. P. 295, okopy, 26 III 1917*; „Piast” nr 17 z 29 IV 1917, s. 8.

<sup>52</sup> W. Kraczkowiak, *Z wędrówki...*, s. 20.

<sup>53</sup> Ibidem.

Zainteresowanie autora wzbudziły także uroczystości pogrzebowe, które ze względu na tradycje religii prawosławnej różniły się od polskich. W tym obrządku trumnę ze zmarłym zamknięto dopiero na cmentarzu. Podczas pogrzebu jej uczestnicy spożywali wcześniej przygotowaną, poświęconą przez popa potrawę, z pszenicy i miodu. Po pogrzebie, częstując się po drodze wódką, żałobnicy udawali się do domu żałoby na uroczystość stypy pogrzebowej<sup>54</sup>.

W listach żołnierskich często opisywana była także Albania, kraj górzysty, nierozwinięty gospodarczo. W liście autorstwa anonimowego żołnierza znalazł się opis przypominającego twierdzę albańskiego domostwa. Dom i jego zabudowa otoczone były dwumetrowym grubym murem. W małych, „podobnych do strzelnic”, oknach brakowało szyb, a każdy z zamieszkujących dom mężczyzn był „uzbrojony po zęby”<sup>55</sup>.

We wszystkich listach autorzy akcentowali zacofanie gospodarce i cywilizacyjne kraju. Zaznaczali brak połączeń komunikacyjnych. Istniejące drogi i węzły kolejowe zostały zbudowane przez wojsko dopiero podczas wojny. Rolnictwo znajdowało się na bardzo niskim poziomie rozwoju. Żołnierze podkreślali prymitywizm narzędzi rolniczych, brak umiejętności, a nawet niechęć Albańczyków do pracy na roli<sup>56</sup>. Albańczycy hodowali głównie owce i barany. Zajmowali się produkcją serów. Zacofanie gospodarki korespondenci tłumaczyli nieurodzajnością ziemi, ale i brakiem kultury rolnej<sup>57</sup>.

Niewiele wypowiadają się żołnierze na temat samej ludności albańskiej. Wojciech Mytych opisał ich jako ludzi „na pół dzikich”, mówiących „jakimś cygańskim językiem”<sup>58</sup>. Autorzy listów zaznaczali niemalże zupełny brak oświaty w Albanii, dziwił ich powszechny niemal analfabetyzm<sup>59</sup>.

Pozostała korespondencja dotycząca konkretnych terenów jest nieliczna, zawiera ponadto spostrzeżenia zbliżone do już omawianych. Kilka wyróżniających się obserwacji przytaczam poniżej.

Żołnierz Franciszek Stokłosa opisał wygląd budynków mieszkalnych we wsi serbskiej. Domy budowano z czterech słupów, „splecionych płotem i oblepionych gliną, a przyrzuconych jakim trawskiem”. Okna domów były niewielkie, wewnątrz nich umieszczano żelazne kraty, „dla bezpieczeństwa przed rabusiami, bo w czasie pokoju to pełno tam było rabusiów i złodziei, głównie Albańczyków, którzy kradli kukurydzę”<sup>60</sup>.

Inny żołnierz, przebywając we wsi serbskiej, zwrócił uwagę, że można tam kupić jedynie rakiję, którą „każdy zamożniejszy Serb sam robi ze śliw”<sup>61</sup>.

Do najciekawszych z terenu Rumunii należy opis uroczystości pogrzebu, dokonany przez Jana Babiczę. „Na przodzie pochodu żałobnego idzie i niesie wieko od trumny, jeśli umarła Rumunka, to kobieta, jeśli Rumun, to mężczyzna; następnie idzie człowiek z chorągwią. Potem niosą trumnę zbitą z prostych nieheblowanych desek, za trumną postępują pop i organista, śpiewając pieśni i okadzając trumnę co kawałek, wreszcie niosą na marach umarłego, ubranego jak za życia, nie przykrytego niczym. Naokół mar postępują krewni i znajomi. Wprowadziwszy w ten sposób umarłego do cerkwi, ustawiają mary na środku, a wkoło mar jedzenie i palin-

<sup>54</sup> Ibidem.

<sup>55</sup> *List żołnierza z Albanii*; „Piaś” nr 19 z 7 V 1916, s. 16.

<sup>56</sup> Józef Muzyczka, *kapral, Tirana, w maju*; „Piaś” nr 22 z 3 VI 1917, s. 13.

<sup>57</sup> Wojciech Mytych, *imieniem kolegów, P. P. 286, w polu, w marcu*; „Piaś” nr 16 z 22 IV 1917, s. 5.

<sup>58</sup> Ibidem.

<sup>59</sup> J. Muzyczka, *kapral...*, s. 13.

<sup>60</sup> Franciszek Stokłosa, *Lajkowac w Serbii, w czerwcu*; „Piaś” nr 29 z 16 VII 1916, s. 5.

<sup>61</sup> Kazimierz Kurek, *Lejkovac w Serbii, 11 X*; „Piaś” nr 46 z 12 XI 1916, s. 8.

kę. Część tego jedzenia i palinki bierze pop, część uczestnicy pogrzebu, którzy to zjadają i wypijają na grobach swoich krewnych. Dopóki zmarły leży w cerkwi, to krewni najbliżsi wycalowią nieboszczyka i to aż do włożenia zwłok do trumny”<sup>62</sup>.

Interesującej obserwacji, związanej z uprawą roli w Hercegowinie, dokonał Michał Więclaw. Mieszkańcy hodowali kukurydzę, ziemniaki, jęczmień oraz tytoń na urodzajnych polach ziemi, przypominających oazy, wyłaniające się spośród górzystych terenów. Autor krótko opisał proces ich powstawania: „Od wiatru i deszczów, które tutaj obficie spadają na wiosnę i na jesieni, kamień kruszeje, z rosnącego między kamieniami zielska, trawy i szalwi, którą całe góry są tutaj pokryte, tworzy się próchnica ziemi. Rolnik tutejszy usuwa resztę złomów, które nie zwietrzały i tworzy oazę, otoczoną kamiennym murem z pousuwanych kamieni”<sup>63</sup>.

\*

Listy z wojny to szczególna grupa korespondencji — powstawały w specyficznych warunkach, w atmosferze napięcia, niepewności, w cieniu śmierci i zniszczenia. Korespondencja żołnierzy, oprócz tego, że była łącznikiem z bliskimi, ze światem, gdzie życie toczyło się niezależnie od wojny; pozwalała uciec od rzeczywistości w kierunku marzeń, tęsknot, wspomnień. Odgrywała także wyjątkową rolę — miała charakter dokumentu tożsamości. Ślad istnienia utrzymywała zwłaszcza ta drukowana w czasopiśmie.

Podczas analizy listów żołnierskich, obrazujących warunki życia i sposoby gospodarowania ludności wiejskiej w różnych częściach Europy nasuwa się spostrzeżenie dotyczące wartości chłopskiej korespondencji pod względem edukacyjnym. Informacje zawarte w listach należy rozpatrywać w kilku podstawowych aspektach, jednocześnie zaznaczając rolę, jaką odegrało pochodzenie autora w wyborze tematu listu. Poza nielicznymi przypadkami listy ujawniają żołnierzy rolników, specjalistów, dzielących się doświadczeniami, przedstawiających swoje spojrzenie na różnice w gospodarce, jakie mieli okazję zaobserwować podczas wojennej wędrówki po Europie. Autorzy tej korespondencji byli otwarci na zdobywanie wiedzy, z uznaniem i szacunkiem wyrażali się o osiągnięciach innych kultur. Obserwacje pozwoliły im zrozumieć przyczyny zacofania panującego w Galicji. Mogli spostrzec, jak daleko sięgać może zapóźnienie cywilizacyjne — w niektórych krajach osiągało poziom nawet wyższy od galicyjskiego. Obraz ten mógł stanowić ostrzeżenie i jednocześnie mobilizować do pracy w procesie odbudowy gospodarki polskiej.

Z psychologicznego punktu widzenia stosunek do użyteczności nabytej wiedzy może mieć charakter ambiwalentny. Z jednej bowiem strony zaobserwowanie poziomu rozwoju cywilizacyjnego krajów zachodnich i porównanie do zapóźnienia gospodarki galicyjskiej mogło uzmysławiać własne ograniczenie i wzbudzać uczucie wstydu, z czasem jednak doprowadzić do uświadomienia przyczyn i pojawienia się chęci zmian istniejącej sytuacji. Z kolei zacofanie pozostałych krajów europejskich mogło pobudzać nieco absurdalny wzrost poczucia własnej wartości, myśl, że istnieją miejsca, które są bardziej od Galicji zapóźnione pod wieloma względami, w konsekwencji zaś prowadzić do bagatelizowania istniejącego stanu rzeczy, braku zaangażowania i bierności.

<sup>62</sup> J. Babicz z Ropczyckiego, *P. P. 631, w polu, w maju*; „Piast” nr 22 z 3 VI 1917, s. 22.

<sup>63</sup> Michał Więclaw, *k[aiserlich]u[nd] k[öniglich] Inf[anterie] Reg[iment] (cesarski i królewski Pułk Piechoty) 57, z miasta Trebinja [Trebinje]*; „Piast” 1917 nr 24 z 17 VI, s. 21. Michał Więclaw opublikował także na łamach „Piasta” artykuły: *Nasze hasło [Zachęta do pracy organizacyjnej]* [„Piast” nr 22 z 30 V 1915], *O pracę kobiet w życiu społecznym*. [„Piast” nr 35 z 27 VIII 1916], *Łysa Góra w Brzeskiem* [„Piast” nr 17 z 28 IV 1918]. Zob. T. Szczechura, R. Szczechura, *Zagadnienia społeczno-polityczne...*, s. 133, 231, 714.

Obserwacje charakteryzujące kraje rozwinięte gospodarczo pozwalają spojrzeć na listy przez pryzmat użyteczności zdobytej wiedzy w przyszłym gospodarowaniu chłopą. Dotychczasowy stan badań nie pozwala pełniej odpowiedzieć na pytanie: jaki wpływ wywarła znajomość nowych bądź po prostu innych metod upraw, technologii, sposobów prowadzenia gospodarstwa na zmiany sposobu życia czy kultury rolnej chłopów galicyjskich w czasie wojny i po jej zakończeniu.

Wojenna tułaczka przyczyniła się także z pewnością do poszerzenia horyzontów intelektualnych, niewykształconego przeważnie, chłopą galicyjskiego. Uzupełnienie zasobu wiadomości z różnych dziedzin życia, wpłynęło na podniesienie, chociażby nawet w niewielkim stopniu, poziomu kultury chłopą. Rozbudziło chęć zdobywania wiedzy i potrzebę powszechnej oświaty.

Oceniając informacje zdobyte w czasie wojny przez chłopów, należy pamiętać o ich roli jako specjalistów w dziedzinie rolnictwa. Żołnierz–chłop mógł dokonać właściwej analizy prowadzonych przez siebie obserwacji, jego zaangażowanie w sprawy gospodarki sięgało zapewne dalej niż żołnierzy na co dzień niezwiązanych z uprawą roli.

Wszystkie wspomniane aspekty należy odnieść nie tylko do jednostek, ale do szerokich kręgów chłopów polskich, a przynajmniej do tych, którzy byli czytelnikami „Piasta”. Zamieszczanie korespondencji obrazującej życie na innych terenach Europy wpłynęło na upowszechnienie zdobytej przez autorów wiedzy, a to podwyższa wartość przedstawionego zespołu listów.

### **The Non-Galician Countryside Seen by Polish Soldiers in the Austro-Hungarian Army in the Light of Correspondence from 1914–1918 Published in „Piast”**

The article presents a portrait of the non-Galician countryside depicted in letters by Polish soldiers who during the first world war served in the Austro-Hungarian army. The correspondence, which comprises the source basis of the article, is part of a collection of letters which in 1914–1918 appeared in the periodical „Piast”, issued by the Polish Peasant Party–Piast.

Wartime wanderings offered soldiers from Galicia, predominately of peasant origin, an excellent opportunity for economic and cultural–mores observations. The author intended to consider the letters from the viewpoint of assorted questions of interest to the correspondents — economic differences, the level of schooling and culture as well as social relations. With few exceptions all the correspondents were farmers, capable of conducting a suitable analysis of their observations; their involvement in economic issues was probably more in–depth than that of soldiers not connected with the cultivation of land on a daily basis. Another objective was to demonstrate that the experiences of the soldiers — as a rule uneducated men — expanded their intellectual horizons, stimulating a willingness to become knowledgeable and a need for comprehensive education.

The examined correspondence deals with rural life in those countries whose economy represented a higher standard than Galicia as well as in lands which in the opinion of the soldiers lagged behind the Galician village. The authors of the letters expressed their appreciation for the accomplishments of other cultures and noted symptoms of civilisational backwardness. Finally, K. Rusinow proves that the correspondents' observations enabled them to understand the reasons for the setbacks affecting Galicia and inspired them to become engaged in the reconstruction of the Polish economy.